

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnośnikiem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52

Alenstein (Olsztyn), na wtorek 3 maja 1938

Nr. 100

## Święto, ku pokrzepieniu serc polskich

Polska, jak długa i szeroka, obchodzi dziś święto narodowe, rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Choć już dwadzieścia lat mija od wyzwolenia Polski, święto Konstytucji 3 Maja jak było, tak jest świętem ku pokrzepieniu serc polskich.

Trzeci Maja — to naprawdę wielkie i radosne święto wszystkich Polaków.

Gdy w pochmurne dni listopadowe lub styczniowe pamiętkę tragicznych losów o wolność Narodu obchodziło się rzewnym śpiewaniem, to święto 3 Maja jest wyrazem życia, woli życiowej, radości życiowej.

Majową jutrenką nazwaliśmy Konstytucję 3-go Maja, bo zwiastowała ona zawsze Polsce dzień życia. Taka już to była dziwna przekora Polaków, że wśród cmentarnych pól umarłych widzieli życie i na grobach ojców swych o życiu gawędzili; że kiedy inni z kart historycznych czytali o przeszłości Polski, oni z tych kart wyczytywali przyszłość zmartwychwstania, że w czasach powstańczych — kiedy skrzybiała szubienica, jako odstraszający symbol klęski, Polacy szli na szubienicę z uśmiechem zwycięstwa. Cary i króle potrzęsali wszechwładnym berłem i wołali: „zginęła“ — a przekorny Polak podnosił uroczysty protest w okrzyku: „Nie zginęła, póki my żyjemy!“. A kiedy go za to męczono od krwi i głos już zamierał w męczeństwie, to zanurzał rękę w otwartą ranę i krwią pisał na murach więziennych: „Jeszcze nie zginęła!“ — i najpotężniejsi z potężnych stali jakby niemocni wobec tych polskich triumfatorów życia, nie mogli ich rozumieć królewscy purpuranci, bo mieli wprawdzie w głowach rozum, ale w piersiach zamiast serca — kawał lodu: więc pojąć nie mogli tego, co było wołaniem serca. **Pojęli świętą polską przekorę życia dopiero w wyroku dziejowym, wypisanym przed 20-tu laty; ale ten wyrok był dla nich potężnych, a głupich, wyrokiem Baltazara. Korony zleciały im z głów, a ich berła stały się zabawką zrewolucjonizowanych tłumów — wtedy, kiedy polska wola życia stawała się ciałem.**

Sztandar Konstytucji Trzeciego Maja, poszarpany z biegiem czasów przez wichry dziejowe przechował Naród Polski jako relikwię przeszłości a równocześnie jako drogowskaz przyszłości.

Uchwaleniem Konstytucji Trzeciego Maja dowiódł Naród Polski, że nie wolno w dniach ciężkich przeżyć narodowych dumać smętnie i rozpaczliwie, lecz trzeba się nawoływać hasłem życia i pracy, bo tylko praca, zespolony wysiłek wszystkich dla osiągnięcia wspólnego celu zachowuje społeczeństwa przy życiu i jest podstawą rozmachu życiowego.

Dla tego drogą nam była i drogą pozostanie na zawsze pamiętką tego wielkiego czynu, który — chociaż nie danym mu było dźwignąć państwo polskie z upadku, Naród Polski oczyścił w własnym sumieniu, zespolił Naród i pozostał płomiennym światłem na dalsze lata.

Duchem tej Konstytucji naród polski karmił się w ciągu całej niewoli. Ona przyświecała Kościuszce, gdy na czele zastępów chłopskich szedł na bój z wrogami Ojczyzny, oraz dźwięczała w pobudce wojennej legionów Dąbrowskiego, jawiła się w prorocत्वach wieszczów narodowych, budziła się w tęsknocie zbiorowej duszy narodu i w wysiłkach każdego skolei pokolenia, niosąc im wiarę i nadzieję w bliski świt wolności i zmartwychwstania.

I jeżeli dzisiaj na Konstytucję Trzeciego Maja patrzymy przez perspektywę blisko półtora wieku, to widzimy, że trwa ona w pamięci i czci narodu polskiego nie tylko jako pomnik wybitnego talentu i wyrobienia prawo dawczego jej tworców. Przede wszystkim jest ona i pozostanie na zawsze symbolem skupienia wszystkich sił narodowych dla osiągnięcia wspólnego celu.

×

Dziwne rzeczy działy się przy jej uchwaleniu, w ów pamiętny 3 maj 1791. Witano ją przy obrzędach uroczystych jako wiosnę nowego życia narodu, a przecież nikt tych obrzędów nie umawiał, narzucało je rozradowane polskie serce. Wzruszony kasztelan wieluński Karsznicki modlił się jak biblijny Symeon — na sali sejmowej: „Teraz wypuść Panie ducha mojego, gdyż widziały oczy moje zbawienie Ojczyzny“, Król Stanisław August, przejęty wielkością chwili, przysięga na Konstytucję i dodaje: „Juravi Domino, non me poenitebit“ (przysięgam Panu, żałować tego nie będę); posłowie rozentuzjazzowani wznoszą gromkie okrzyki: wiwat Król, wiwat nowa Konstytucja. Formuje się procesja konstytucyjna i rusza do katedry św. Jana. Króla niosą na ramionach mieszczanie. Słychać salwy armat i strzałów, biją uroczyste dzwony wszystkich kościołów warszawskich, posłowie i lud naprzemian płaczą i śmieją się; a kiedy procesja weszła w mury świątyni, wtedy popłynęła ku wyżynom Bożym pieśń potężna w dziękczynieniu: „Te Deum laudamus“. Oto Polska dziękowała za dar nowego życia. A była już noc, bo sesja 3-go Maja, rozpoczęta o 11-tej godzinie, przetrwała się w późny wieczór — ale nikt do domu nie naglił. Wiedzieli wszyscy, że to chwila życia dla Polski i radowali się weseleni, które spędza z powiek senność i nie wie w godzinie upojenia, co to jest zmęczenie.

Ważniejsze punkty Konstytucji 3 Maja opiewają:

1) Religia katolicka jest religią panującą, zarazem jednak inne wyznania, uznane przez państwo, korzystają z zupełnej tolerancji. 2) Szlachta pozostaje przy dawnych przywilejach, ale równocześnie nadaje się pewne prawa mieszczaństwu i bierze w opiekę chłopów. 3) Władza państwa dzieli się na: a) prawodawczą, sprawowaną przez Sejm, składający się z izby poselskiej i senatorskiej, b) wykonawczą, spoczywającą w ręku króla z radą ministrów, c) sadowniczą, sprawowaną przez sądy pierwszej instancji. 4) Dla całej Rzeczypospolitej wprowadza się jednolity ustrój państwowy, przy czym znosi się Unię Lubelską. 5) Tron królewski jest dziedziczny w rodzinie, a elekcyjny co do osoby. 6) Co 25 lat zbiera się sejm konstytucyjny celem dokonania poprawek w Konstytucji.

Niemniej ważnym było postanowienie, że wszystkie uchwały zapadły większością głosów, a liberum veto i konfederacje zostają zniesione.

Konstytucja 3 Maja była doniosłym aktem państwowym i mogła się przyczynić radykalnie do uzdrowienia stosunków wewnętrzno-politycznych Polski, gdyby jej postulaty zostały w porę zrealizowane.

×

W dniu święta narodowego Polski nie ograniczamy się do zwykłych życzeń, które ślemy braciom naszym w Polsce ale przyrzekamy, że w duchu zgody i jedności pracować chcemy ofiarnie w imię zaszczytnych haseł Związku Polaków, chcemy być godnymi synami Narodu Polskiego.

## Jakie uchwały powzięto w Londynie

Donosiliśmy już, że ministrowie francuscy powrócili do Paryża, a wrócili zadowoleni, bo narady londyńskie dały dobry wynik.

Najglówniejszą sprawą to

**ściśła współpraca wojskowa Francji i Anglii, posiadająca wszystkie cechy wojskowych sojuszków przedwojennych.**

Za tydzień rozpoczną się w sztabach francuskim i angielskim wspólne rozmowy, celem całkowitego scharmonizowania akcji sił zbrojnych obu krajów na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Ponieważ Anglia nie jest przygotowana do wysłania swych korpusów na kontynent, przeto do-

wództwo nad siłami lądowymi obu krajów sprawować będzie generał francuski. Anglia obejmie natomiast w razie wojny dowództwo nad wspólnymi siłami lotniczymi. Równocześnie Anglia już teraz przyczyni się do reorganizacji francuskiego lotnictwa.

Dodajmy, że obrona wybrzeża północnego i atlantyckiego Francji powierzona zostanie flocie angielskiej, zaś Francja weźmie na siebie patrolowanie morza Śródziemnego.

Niezależnie od tego Anglia i Francja podejmą na zasadzie decyzji londyńskich olbrzymi wysiłek celem wspólnego przygotowania się w zakresie u-

zbrojenia i gospodarki na wypadek wojny. I tak postanowiono stworzyć we Francji wspólne magazyny materiałów wojennych, a w Anglii i w Kanadzie magazyny surowców i żywności. Przewidziano wreszcie wspólne finansowanie zakupu samolotów i surowców w Stanach Zjednoczonych.

Przy tem wszystkim należy jednak jeszcze raz podkreślić, że postanowiony obecnie ścisły sojusz wojskowy Francji i Anglii posiada wyłącznie charakter obronny, a nie zaczepny.

Rozmowy francusko-angielskie były dalej poświęcone sprawom środkowo-europejskim a specjalnie Czechosłowacji, kwestiom finansowym, neutralności Szwajcarii oraz szeregowi innych problemów międzynarodowych.

Stanowisko obu rządów zostało uzgodnione w



najważniejszych punktach, dotyczących zagadnień najbardziej aktualnych, czego wyrazem jest wspólny komunikat.

Nigdy dotąd wizyta ministrów francuskich w Londynie nie była uwieczniona takim powodzeniem jak obecnie. Francja poszła na kompromis w sprawie Hiszpanii i Czechosłowacji, ale otrzymała sojusz wojskowy przy czym usunięte zostały jej obawy na temat „paktu 4-ch“, który — jak twierdzi prasa angielska — przestaje być aktualny.

#### Francja przyspieszy rokowania z Rzymem.

W rezultacie rozmów londyńskich Francja zespoli swą akcję dyplomatyczną z akcją Londynu w odniesieniu do spraw śródziemnomorskich. Francja uznała teraz, że nie należy pominać żadnych wysiłków, aby móc umożliwić Włochom prowadzenie polityki niezależnej od Niemiec. W tym celu rząd francuski przyjął obecnie w całości układ angielsko-włoski. Nadto Francja wyśle prawdomożnie już w pierwszych dniach tego tygodnia swojego ambasadora do Rzymu z misją jak najrychlejszego wyjaśnienia wszystkich spornych punktów między Francją i Włochami.

W Genewie Francja poprze inicjatywę Anglii, mającą na celu ułatwienie członkom Ligi Narodów uznania imperium włoskiego w Abisynii.

Również i co się tyczy Hiszpanii, Francja nie będzie wysuwała żadnych poważniejszych trudności, a nawet, jak sobie tego życzyły Włochy, zgodzi się zamknąć swoją granicę w Pirenejach, zanim rozpocznie się wycofywanie ochotników z terytorium Hiszpanii.

## Święto narodowe Niemiec

Rzesza niemiecka obchodziła dzień pierwszego maja jako święto narodowe. W każdym niemal mieście ustawiono drzewo majowe, pięknie przystrojone.

Urzędowy akt odbył się w Lustgarten w Berlinie gdzie się zgromadziło blisko 2 miliony publiczności.

Nasamprzód przemówił Baldur v. Schirach do młodzieży a następnie dr. Goebbels.

W gmachu opery odbyło się posiedzenie „Reichskulturkammer“ przy obecności Kanclerza Hitlera.

Punktem szczytowym obchodów w Berlinie było przemówienie Kanclerza. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami. Po pochodzie przemówił jeszcze marszałek Goering.

## W kilku wierszach

Z okazji święta narodowego Niemiec w dniu 1 maja przesłał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi telegram z życzeniami.

Praga. W sobotę doszło pod Pragę do krwawych starć między komunistami czeskimi a Niemcami.

Rzym. Na szlaku powietrznym Tirana—Rzym spadł samolot pasażerski, wiozący gości z uroczystości weselnych z Tirany. 19 osób zostało zabitych.

F. Antoni Ossendowski

## CZAO-RA

Opowieść północna.

16)

Najlejszy szmer nie zdradzał obecności sobole. Jednak myśliwy wiedział, co ma czynić.

Otoczył pion drzewa siecią, zawiesiwszy ją lekko na czterech ledwie trzymających się w śniegu widełkach; wyrąbał krótki, gruby drag i spojrział na psa.

Czao-Ra, węsząc dokoła, biegła ze spuszczonego ogonem, strzygła uszami i zachowywała milczenie, co chwila niecierpliwie spoglądając to na drzewo, to na swego pana.

Wreszcie myśliwy mruknął:

— Urr...

Szpica natychmiast zaczął szybko krążyć dokoła, siatkę, głośno szacząc.

Marusz ukrył się za drzewami.

Gdzieś z najwyższych gałęzi świerka rozległ się zgrzyt i przenikliwe, przeciągłe syczenie.

Czao-Ra szalała.

Zaciekawiony soból, czując się bezpieczny na drzewie, zaczął szybko zbiegać z gałęzi na gałąź, aby się lepiej przyjrzeć hałaśliwemu natrętowi.

Gdy mały drapieżnik siedział już na najniższej gałęzi, zwisającej nad ziemią i, opuściwszy głowę, przyglądał się z coraz większą ciekawością szcękającemu psu, sycząc i zgrzytając ostremi ząbkami. Marusz wybrał dogodną chwilę i cisnął dragiem, mierzając w znajdujące się na sobolem łapy świerka.

Przerażony tym szumem soból jednym sussem zeskoczył na ziemię i, zamierzając wdrapać się na



Hitler i Mussolini

Kanclerzowi Hitlerowi towarzyszą: min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, zastępca Kanclerza minister Hess, minister propagandy dr. Goebbels, minister sprawiedliwości dr. Frank, szef kancelarii Rzeszy minister dr. Lammers, dowódca sił zbrojnych Rzeszy gen. artylerii Keitel, szef policji i oddziałów szturmowych Himmler, szef kancelarii partyjnej kanclerza Bouhler, przewodca partyjny Amann, szef prasowy dr. Dittrich, szef kancelarii prezydenckiej kanclerza minister stanu dr. Meißner, szef adiutantury kanclerza Brückner, podsekre-

Tokio. Pat. Z okazji 37 rocznicy urodzin cesarza odbyła się w Tokio wielka rewia wojskowa z udziałem zmotoryzowanych jednostek i lotnictwa.

Berlin. Pat. Rząd Rzeszy wprowadził dla członków korpusu dyplomatycznego mundury. Niemiec dyplomaci ukażą się po raz pierwszy w

sąsiednie drzewo, szarpnął sieć, zrzucił ją i zaczął się miotać, coraz bardziej się w niej wikłając.

Myśliwy podbiegł i przycisnął mu głowę nartami.

Zdobycz została w jego rękach.

W ten sposób w ciągu kilku dni dzielny łowiec upolował trzy sobole, a czwartego, który, widocznie, zwęszywszy odrazu niebezpieczeństwo, przeskoczył na sąsiednie drzewo, Czao-Ra zapędziła na samotnie stojącą na małej polance suchą jodłę, gdzie kula Marusza zakończyła pościg.

Myśliwi unikają najczęściej strzału do soboli, aby nie zniszczyć cennego futerka i nie zmniejszyć jego wartości.

Wypocząwszy przez noc w obozie, Marusz poszedł obejrzeć swoje pułapki.

Zastawił dziesięć sztuk. W pierwszych pięciu nic nie znalazł; w dwóch dobrych stępicach ujrzał schwyte sobole; w jednym potrzasku miał się drapieżny tchórz; dwa ostatnie najdalsze przyrządy łowieckie wprawiły myśliwego w zły humor.

Potrząski leżały na ziemi.

Łowiec przekałał się, że obydwóch były sobole. Świadczyły o tem wymowne ślady, kierujące się ku stępicom, lecz nie powracające już. Zdobyczy jednak nie znalazł Marusz w żelaznych chwytkach.

Cóż się tu stało?

Zaczął się rozglądać uważnie i wkrótce spostrzegł już przysypane śniegiem ślady rysia.

Plamisty drapieżnik porwał schwyte sobole, pożarł je i porozrywał potrząski. Plamy krwi i strzępki drogowych skór widniały dokoła.

— Poczekaj-no! — gniewnie mruknął Marusz. Ja ciebie nauczę uczciwości, grabieżco tchórzliwy, złodzieju!..

Natychmiast zabrał się na nowo do rozmieszczenia swoich przyrządów, a gdy już praca docho-

tarz stanu min. spraw zagr. von Weizsäcker, szef organizacji zagranicznej NSDAP. Bohle, główny kwatermistrz sztabu głównego gen. von Stülpnagel, szef marynarki wojennej kontradmirał Schliepner, dowódca gwardii przybocznej kanclerza Sepp Dietrich, adiutanci kanclerza Hitlera Schaub i Wiedemann, dyrektor gabinetu w ministerstwie lotnictwa gen. Bodenschatz, dyr. departamentu min. spraw zagr. dr. Gaus, szef protokolu von Bülow-Schwante, minister pełnomocny Aschmann z min. spraw zagran.

Kanclerz Hitler uda się przede wszystkim do Rzymu, gdzie spędzi kilka dni, jako gość króla Włoch i cesarza Etiopii.

Poza wielu uroczystościami, urządzanymi przez partię faszystowską wojsko włoskie na cześć Kanclerza w Rzymie, przewidziana jest wielka Rewia floty wojennej w Neapolu, manewry wojsk lądowych i powietrznych. Poza tym przewidziana jest defilada ludności Florencji przed Kanclerzem Hitlerem.

×

Cała prasa włoska obszernie omawia komunikat urzędowy o wizycie Kanclerza Hitlera we Włoszech.

Virginio Gayda pisze na łamach „Giornale d'Italia“, że wielka liczba współpracowników politycznych, którzy towarzyszyć będą Kanclerzowi, dowodzi że spotkanie Mussolini—Hitler będzie miało charakter nie tylko reprezentacyjny, lecz również polityczny. Kanclerz Hitler będzie przyjęty we Włoszech z wielką serdecznością i wspaniałością. Włochy nie zapomną Trzeciej Rzeszy stanowiska, zajętego w okresie wojny abisyńskiej, jak również przyjęcia, zgotowanego Mussoliniemu we wrześniu ub. r. w Niemczech.

„Lavoro Fascista“ pisze: Naród włoski, który nie obawia się wojny, ale który równocześnie umie ocenić dobrodziejstwa pokoju, poświęconego pracy, powita Hitlera jako wodza i męża stanu, którego polityka poważnie przyczyniła się do zapewnienia pokoju europejskiego. Niemcy przeżywały ostatnio okres silnego podniecenia. Obecnie naród niemiecki, osiągnąwszy zjednoczenie, może z dumą i spokojem patrzeć w przyszłość. Porozumienie obu rewolucyj faszystowskiej i narodowo-socjalistycznej utrwalą tę ryzykowną, ale pokojową rewizję równowagi europejskiej, jaka dokonana się niedawno. Spotkanie najbliższe dojdzie do skutku w warunkach ogólnego uspokojenia, dokonanego również dzięki ostatnio zawartemu układowi włosko-angielskiemu, który stanowi fakt integralnego i trwałego pokoju.

„Tribuna“ stwierdza, że od czasu wrześniowej wizyty Mussoliniego w Niemczech oś Rzym—Berlin działała bardzo sprawnie, dostosowując się do doniosłych zmian, jakie nastąpiły w Europie. Oś ta nie jest instrumentem sztywnym, stworzonym przez konwencjonalną dyplomację, lecz narzędziem stale rozwijającej się współpracy.

tych mundurach podczas odwiedzin Kanclerza Hitlera w Rzymie.

## Rozpowszechniajcie naszą gazetę

działa do końca, ujrzał, że pada śnieg.

Padał przez całą noc.

Wierzchołki drzew szumiały i chyliły się, jodły i świerki trzeszczały i skrzypiały. W otwartych miejscach szalała „purga“, lecz tu, do ostępów leśnych, nie załatywał żaden podmuch wichury.

Zamieć okrywała łapy jodeł białymi, puszystymi narzutami, wysokimi czapami śniegu. Zasypywała wszystkie ślady, przesmyki, krzaki i obozowisko myśliwego.

Musiał więc Marusz pozostać w swoim szałasie, czekać aż śnieg się zleży i skrzepnie, bo narty grzęzły w jego miękkiej warstwie.

Po trzech dniach dopiero mógł Marusz znowu zapuścić się do kniei.

Szukał swoich pułapek. Wszystkie były przywalone śniegiem.

Z trudem odnalazł tylko dwie stępice.

Utyskiwał nad stratą sprzętu myśliwskiego, bo mogło się też zdarzyć, jak to często się przytrafia łowcy, że śnieg przykryje pułapki wraz ze schwytaną zdobyczą.

Nie było jednak na to rady.

Spakowawszy rzecz, Marusz szybko pobiegł na północ.

Z dniem każdym las się stawał niższy i mniej gęsty.

Drzewa cienkie, powyginane, koszlawe wyciągały gałęzie tylko od południowej i zachodniej strony. Mech i liszaje okrywały popękane pnie od północy.

Zniknęły wreszcie jodły i świerki, a brzozy i cedry już nie przeżyły swoich koron ku niebu, lecz płaszczyły się i przyciskały do ziemi, chroniąc się przed smaganiem zimnych wiatrów.

Łowiec wychodził na tundrę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Przed obchodem Konstytucji Majowej

# Dzień 3 Maja 1791

Warszawa wcześniej zbudziła się w pamiętnym dniu 3-go Maja. Od samego świtu ogromne ożywienie zapanowało w mieście.

Wojsko różnych broni przemaszerowało ulicami, część ustawiła się szpalarami na Krakowskim Przedmieściu, część otoczyła Zamek Królewski. Z zamkowego tarasu spoglądały paszczę zatoczonych armat.

Nagle niespodziewana wieść obiegła miasto. Przeciwnicy Konstytucji przygotowali podobno powstanie i zamach na króla i na Sejm. Na tę wieść niesłychane oburzenie ogarnęło stolicę.

Lud uformował pochód, na czele którego ustawili się radni miejscy ze swym prezydentem, publiczność przyłączyła się do pochodu. Tłum zwartą ławą skierował się do Zamku. Z wszystkich piersi zabrzmiał okrzyk, jak grzmot:

„Niech żyje Konstytucja“!

Tymczasem na Zamku od samego rana liczna publiczność zapełniła galerię, korytarze i sale. Posłowie zbrali się wcześniej niż zwykle w sali obrad. Zwłaszcza przeciwnicy Konstytucji zeszli się za wczasu, aby przygotować się do oporu. Ale patrioci czują się silni, nie obawiają się sprzeciwu.

Ogólną uwagę przyciągała piękna postać ks. Józefa Poniatowskiego w gronie ułanów. Obok księcia adiutant królewski, gen. Gołkowski. W okół tronu króla ustawili się brygadierzy Wielkowski i Jan Potocki z oficerami królewskiej gwardii.

Kilka minut po jedenastej wszedł Stanisław August.

Marszałek Sejmu zaraz po wejściu króla rozpoczął posiedzenie pięknym przemówieniem. Po przemówieniu marszałka Małachowskiego rozpoczęły się rozważania i przemówienia posłów. W końcu zniecierpliwiona zbyt długimi mowami sala zaczęła się domagać projektu konstytucji:

„Prosimy o projekt — wołano — prosimy o odczytanie projektu“!

Sekretarz odczytuje projekt nowej konstytucji.

Na sali entuzjazm, krzyki.

„Zgoda! Zgoda! Zgoda!“

Gorące okrzyki, podtrzymywane przez tysiące ust, nie były jednak w stanie zagłuszyć głosów opozycji. Poseł kaliski Suchorzewski usiłował przekrzyknąć tłum. Krzyczy, że nowa konstytucja jest zamachem na wolność i na szlachtę. Jego głos jednak, przez chwilę wybijający się z tłumu, bardzo szybko został zagłuszony przez okrzyki patriotów.

Przeciwnicy nie dali jednak za wygraną. Gdy sala ucichła na znak, dany przez marszałka, znowu odezwały się głosy sprzeciwu. Tym razem przeciwnicy zażądali powtórnego odczytania konstytucji. Chcieli w ten sposób uzyskać na czasie, przedłużyć debaty i uniemożliwić choć w tym dniu uchwalenie konstytucji.

W tym jednak momencie porwał się poseł inflandzki Zabiello i zwracając się do Stanisława Augusta, zawołał wstrząsającym głosem:

„Najjaśniejszy Panie, zaprzysiąż konstytucję a wszyscy pójdą za twoim przykładem“.

Tysiące głosów podtrzymały prośbę Zabielly. Biskup krakowski Feliks Turski podszedł do króla z Ewangelią.

Król powstał i położył dłoń na Ewangeli, powtórzył za biskupem słowa przysięgi.

Entuzjazm zgromadzonych doszedł do szczytu. Krzyczano, wiwatowano, rzucano się sobie w objęcia.

— Niech żyje Konstytucja — za-

brzmiało w salach, zahuczało na ulicach.

Król szczęśliwy z osiągniętego zwycięstwa, wezwał wszystkich, aby się udali do katedry. Zgromadzeni przez plac Zamkowy podążyli do kościoła św. Jana. Na placu oczekują wiwatujące, rozszalałe z radości tłumy.

„Vivat król! Vivat Sejm! Vivat wszystkie stany!“

A gdy w kościele po złożeniu ogólnej przysięgi zabrzmiała pieśń „Te De-

um laudamus“, a pieśń zawtórowały armaty, wzruszenie tak wielkie opanowało wszystkich, że zdawało się rozsądzić serca, rozsądzić mury miasta — nie starczy nań miejsca w całej Polsce, jak długa i szeroka.

I długo w noc cieszyła się Warszawa, jasno iluminowane domy śmiały się blaskiem, ulica żyła i tętniła radością.

To był dzień 3-go Maja 1791 roku.

Z. R.

## Pokój wsi

*Pochwalona wieś dobra, wóz, konie i grabie,*

*Gumna, cepy, i kosy ostrzone u bruska,*

*Wszystkie narzędzia, których chwałą zbiór i zwózka,*

*Rola, miedza, ściernisko, późne lato babie;*

*Wiatrak, co w modłach wznosi swe ramiona rabie;*

*„O, przyjdź wietrze, przyjdź zboże! Odpadnie twa łuska!“*

*Ręce chłopca i dziewczki i jej chusta ruska,*

*Spiewanki, dymy perzów i rechoty żabie;*

*I żmudna młóćba, zimy zasobnej znachorka,*

*I woły, jarmza, pługi, brony i orka*

*I jesień i pogoda piękna, jak niedziela,*

*I chaty kurne, pełne święconego ziela*

*I ten zmierzch, rozczulony, gdy wozy w śpichrz zwożą*

*Ziarno, a ludzie w serca swe spokojność Bożą...*

L. Staff.

## Prawosławie greckie

W pierwszym tysiącleciu Kościół grecki posiadał wielki wpływ w Europie, w Afryce i Azji, czyli tych częściach świata, w których panującą była kultura grecka. Istniały 4 wielkie skupienia tego Kościoła, czyli patriarcha-

ty: w Jerozolimie, Aleksandrii, Antiochii i Konstantynopolu. Ten ostatni miał największe znaczenie. Ponadto patriarchat konstantynopolitański stał się instancją wyższą dla pozostałych. Tej to okoliczności też przypisać należy

## Morze Martwe

Kraj pozbawiony roślinności — „Solne ogrody“ — Żona Lota

W pustynnych okolicach Martwego morza, panuje od kilku lat ożywiony ruch, pulsuje nowe życie. Obudzona z wielowiekowego uspienia cicha dolina ożyła nagle, stając się przy pomocy nowoczesnych środków technicznych jednym z ważniejszych, pod względem ekonomicznym, ośrodków Imperium Brytyjskiego. Równoległe do brzegów Morza Śródziemnego, na 400 mtr. poniżej morza, ciągnie się rozlewisko Martwego morza, stanowiące wschodnią granicę Palestyny.

Upały panują tu „piekielne“, a opady należą w tym potępionym kraju do rzadkich zjawisk. Wskutek tego odkąd po jakimś kataklizmie geologicznym morze Martwe straciło swą łączność z morzem Czerwonym, — poziom wody stale się obniża. Normalna na całym świecie równowaga między parowaniem, a dopływem nowych ilości wody, została tu zachwiana. Jedna nieduża zresztą i skąpa w wody rzeka Jordan, oraz pozbawiona opadów okolica, sprawiły, że zawartość soli w Martwym morzu wynosi wskutek nadmiernego parowania wody — aż 27 proc.

Wyparowujące i opadające stopniowo wody Martwego morza odsłaniają

brzegi kamieniste, pokryte warstwą soli, pozbawione wszelkiej roślinności, nie ma tu żadnego organicznego życia. Usprawiedliwia to ponurą nazwę, daną temu morzu przez ludzi. Ani rośliny, ani człowiek nie znajdowali tu koniecznych warunków do egzystencji. Na miejscu dwóch, kiedyś zamierzających czasów — tętniących życiem, bogatych i kwitnących miast — leży dziś wyklęte przez Boga i ludzi pustkowie, wrogie wszelkiemu życiu.

Zapewne nigdyby się tu nie osiedlił nikt, gdyby nie przeogromne bogactwa, nagromadzone przez naturę w tym wymarłym zakątku kuli ziemskiej. Pustkowie to zawiera skarby mniej błyszczące, niż skarby wschodnich kalifów, ale niemniej cenne. Trzeba je tylko umieć wydobyć. Państwo Osmańskie, które przez długie wieki dzierżyło tę ziemię, nie umiało wykorzystać jej skarbów, nie domyślało się nawet ich istnienia. Dopiero wielka wojna i zajęcie Palestyny przez Anglików zapoczątkowało nową erę w historii morza Martwego.

Angielski trust chemiczny przystąpił przy użyciu najnowocześniejszych środków, jakimi obecna wiedza i technika rozporządza, do eksploatacji bo-

przyłączenie się wszystkich patriarchatów do schizmy Konstantynopola w 1054 r. W ciągu wieków Cerkiew ortodoksyjna rozpadła się na szereg Cerkwi w poszczególnych państwach, które się usamodzielniały. Aczkolwiek większość spośród nich pozostawała nadal w pewnej łączności z Konstantynopolem, niemniej patriarchat, jako czynnik nadrzędny liczy obecnie zaledwie 300 tysięcy wiernych.

Wśród kilku odłamów prawosławia greckiego poważniejszą rolę odgrywa właściwa Cerkiew państwowa grecka, która stała się dopiero w 1928 r. autokefaliczną. Liczy ona 6 milionów wyznawców i jest w rzeczywistości spadkobierczynią starego Kościoła greckiego. Zaznaczyć tu należy, że prawosławie greckie zajmowało wobec licznych prób przywrócenia jedności z Kościołem katolickim, jakie czynione były na przestrzeni wieków, wyraźnie nieprzychylnie stanowisko, i to nawet wbrew własnej hierarchii duchownej.

Na trzecim miejscu znajduje się Cerkiew z góry Athos, będąca, jak wiadomo, republiką mniejszą z t. zw. „Świętej góry Athos“, a istniejącą już od wieków w północnej Grecji. Cerkiew ta liczy zaledwie 500 wyznawców. Stanowi ona w Europie twój jedyny w swoim rodzaju. Na górze Athos znajduje się 20 klasztorów, tyleż cerkwi i 900 kaplic. Zakonnicy żyją wedle reguły św. Bazylego, organizatora życia zakonnego w Kościele wschodnim. Wiele z klasztorów na górze Athos od czasu wojny światowej, a to wobec braku zakonników, świeci pustkami. Splendor, jaki posiadała niegdyś „republika“ z góry Athos, należy już dawno do przeszłości. Natomiast zasługuje na podniesienie faktu, iż życie zakonne na górze Athos zachowało swą dawną odrębność, której to okoliczności ten drobny odłam greckiego prawosławia zawdzięcza pewne znaczenie, jakie dotychczas jeszcze posiada w Cerkwi greckiej. Dodać należy też, że Cerkiew z góry Athos trwała niegdyś po wybuchu schizmy, jeszcze w ciągu długiego czasu, w jedności z Kościołem.

Wreszcie na czwartym miejscu wylizczyć należy Cerkiew na Cyprze, pozostającym, jak wiadomo, pod panowaniem Wielkiej Brytanii. Odłam ten liczy tylko ćwierć miliona wyznawców, utrzymuje ścisłą łączność z grecką Cerkwią macierzystą i jest duchowo do niej bardzo zbliżony.

W powyższych czterech Cerkwiach zamyka się więc prawosławie greckie w ścisłym tego słowa znaczeniu.

gactw naturalnych. Powolny proces parowania wód morskich przyspieszono przez budowanie w płytszych miejscach specjalnych tam. W ten sposób na południowym krańcu powstało szereg jezior, z których woda wyparowuje szybko, pozostawiając ługowy osad, dający możliwość łatwego wydzielenia z niego poszczególnych rodzajów soli. Te baseny ługowe nazwano „solnymi ogrodami“.

Ponure, tragiczne legendy osnuły kataklizm przyrody, z którego wyrosło rozlewisko Martwego morza. Wszyscy znamy opowiadanie o żonie Lota, która wierna przekornej naturze kobiecej, a nieposłuszna rozkazowi Bożemu, wyszedłszy z grzesznego miasta Sodomy, obejrzała się i za karę w słup soli zamieniona została.

Każdego, kto zawędruje na brzeg tego morza, zacieka wielką ilością skał o kształtach prawie ludzkich. Naukowcy twierdzą, że słupy te i postacie — to pokłady wyparowanej na przestrzeni tysiącleci, soli, które uległy zwietrzeniu i pozostały z nich tylko najmocniejsze miejsca.



# Humor w sądzie, policji, więzieniu

Policjant-finansista — Twarz, która siadała na rower — Gdy wysoki Sąd był mały...

Policjanci w swych raportach wyrażają się nieraz o przedstawicielach i prokuratorach w sposób zgoła konfiden-cjonalny. Np. „przysłałam podejrzanym z prośbą o aresztowanie, gdyż niewątpliwie będą się oni dopuszczali różnych matactw zgodnie z poleceniem pana prokuratora...” lub „podejrzaną nie zatrzymano, gdyż symuluje chorobę, pozostawiono ją pod dozorem policji w domu, gdzie leży do dyspozycji pana prokuratora...”

Zamieszczone poniżej passusy, pochodzą prawdopodobnie z raportów policji prowincjonalnej.

Oto meldunek policjanta-finansisty: „Na ciele zmarłego znaleziono 3 sińce: jeden wielkości monety pięciozłotowej, drugi dwuzłotowej, trzeci pięćdziesięciogroszowej — razem na sumę 7 zł. 50 gr.”

Policjant, który się niczym nie przejmuję, pisze, że „że wesele było huczne i spokojne; dopiero po powrocie z kościoła zaszedł niemily incydent, gdyż zabito starszego družbę”.

Przedstawiciel porządku społecznego, nie bardzo orientującego się w sprawach rodzinnych stwierdza, iż „oskarżony ma liczną rodzinę: żonę, 7 dzieci, teściową i dwie krowy oraz 8 morgów gruntu”. Drugi znów oświadcza: „Skazany majątku nie posiada, jest kawalerem, ale żyje w celibacie z Zofią X. i mają pięcioro dzieci”.

Sciśłość w raportach policyjnych wygląda następująco:

„Świadców kradzieży nie może być, bo wiadomą jest rzeczą, że przestępca idzie kraść w nocy, kiedy porządni ludzie śpią”.

„Nie był to czyn nierządny, gdyż sprawca miał do czynienia jedynie z klatką piersiową poszkodowanej”.

## Humor na sali sądowej

Zeznania zaciętrzewionych bądź też w dobrej wierze zeznających świadków, mimo wielkiej powagi panującej na sali sądowej zmuszają nieraz sędziego do ukrycia uśmiechniętej twarzy w stosie aktów i przywołania publiczności do spokoju.

Świadek zapytany po czym poznał oskarżonego, odpowiada: „Po twarzy. Jest to ta sama twarz, która wtedy siadała na rower”.

Powód zapytany, czy osobiście przekonał się o uszkodzeniu dachu, przypisując blacharzom nieludzkie zdolności, mówi: „Nie. Jakżeż człowiek mógłby wejść na dach, przecież to tylko blacharz potrafi”.

Jeśli sędzia i adwokat znają się dawno i dobrze — wymiana zdań między nimi nawet podczas sprawy sądowej traci na oficjalności. Jakiś adwokat, znający sędziego od dziecka, oświadczył w swym przemówieniu: „Gdy Wysoki Sąd był mały, to były tutaj tylko puste place. Nawet teraz, gdy Wysoki Sąd idzie z żoną na spacer, to może sam się przekonać...”

I srodzy sędziowie, z całą stanowczością ferujący wyroki, potrafią „pal-

nąć” dowcip, który chętnie zamieściło najlepsze pismo satyryczne. Sędzia wydaje wyrok uniewinniający, ostrzega: „Sąd uważa, że oskarżony jest niewinny, ale na przyszłość niech się to już nie powtórzy...”

## Humor „Szarego domu”

Nawet w więzieniu zdarzają się tak groteskowe poważne fakty, że nie podobna wstrzymać się od uśmiechu.

Charakterystyczne jest ustosunko-

wanie się kryminalisty do przedstawicieli sądownictwa. Więzień, skazany za okradzenie mieszkania prokuratora, pragnąc uzyskać zwolnienie przed terminem, tłumaczył się, że popełniając kradzież nie wiedział, iż okrada prokuratora. „Swojego przecież bym nie okradał...”

Uśmiech Temidy jest — łagodny i ludzki. Nawet wtedy, gdy bogini sprawiedliwości śmieje się szoroko i serdecznie.

## U czcicieli węzów

Kult religijny Nairów

Malabar jest jednym z najciekawszych krajów półwyspu indyjskiego. — Kraj to nizinny, przylegający do morza poprzecinany kanałami i lagunami. Większą część mieszkańców stanowi plemię Nairów. Chrześcijan jest około 50 tysięcy na przeszło 3 miliony ludności. Malabar należy do rezydencji Madraskiej wraz z Lakkadywami. Stolicą jest Calicut.

Kult religijny Nairów, aczkolwiek spokrewniony z innymi religiami hinduskimi, sprowadza się do mniej lub więcej rozwiniętego kultu węzów. Węże są naogół czczone w całym Indiach, u Nairów jednak są te płazy przedmiotem szczególnej czci. Mężczyźni i kobiety noszą na głowie swoje, naśladujące swoją formą kaptur kobry; każda rodzina ma węża jako patrona, a wyrzeźbione z drzewa figurki węzów ustawiają Nairyzy w rozmaitych okolicach, aby duchy tych stworzeń opiekowały się zbiorami i czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Co miesiąc odbywa się przed ołtarzem węża-patrona uroczystość, polegająca na tym, że kobiety zdobiją ołtarze lampkami, przynoszą w miseczkach

mleko i banany, po czym wykonują przepisane rytuałem pokłony. Po kilku godzinach czciciele węża odwiedzają znowu ołtarz, by się przekonać, że duch kobry, czy innego płaza spożył mleko i owoce. Miseczki są oczywiście puste: zawartość stała się łupem małp, wron i innych żarłoków.

Wśród Nairów cieszą się ogromnym poważaniem t. zw. „Visha wydians”, uzdrowiacze, którzy leczą tylko rany i choroby powstałe od ukąszenia węzów. Doświadczenie ich jest tak wielkie, że stawiają diagnozę, wnioskując z ruchów i pozycji chorego: to im wystarcza, by orzec nieomylnie, czy ukąszenie było jadowite, lub nie. Uzdrowiacze plemienia Nairów pełnią swe funkcje darmo: nie wolno im żądać żadnej zapłaty za leczenie chorego, aczkolwiek mogą oni przyjmować podarunki, — będące wyrazem wdzięczności za uzdrowienie.

O uzdrowiaczach opowiadają wśród Nairów dziwne historie; mówią np., że prawdziwy czarodziej potrafi zmusić węża, który ukąsił chorego, aby przoczołgał się do łoża ukąszonego. Tu czarodziej hipnotyzuje węża, który wysysa jad z rany chorego.

## Wariactwa mody

Lakierowane koniuszki uszne — Sprzęt wojenny w modzie amerykańskiej — Rękawiczki z kolorowymi paznokciami — Kangur jako torebka

Mania poszukiwania nowych kreacji mody prowadzi nieraz wprost do wariactwa.

W Paryżu zauważono od pewnego czasu, że panie noszą lakierowane koniuszki uszne. Modnisie nie zdawały się lakierkiem bezbarwnym, lecz niektóre z nich używały nawet lakierów kolorowych, — czerwonych, zielonych i niebieskich. Również w Paryżu było można podziwiać damy, które zęby miały ufarbowane we wszystkich kolorach tęczy.

Amerykańskie wariacki mody nie pozwoliły się oczywiście zdystansować Francuzkom. Na modzie amerykańskiej wycisnęły swoje piętno zbrojenia wojenne. Torebki we formie masek gazowych cieszą się wielkim powodzeniem. Tak samo modne są kapelusze w postaci hełmów stalowych i kredki do ust w kształcie bomb lotniczych. Splinowate Angielki od pewnego

czasu noszą kredkę do ust w futeralku, przymocowanym na zewnątrz do bucika. Nie bardzo to praktyczne a przede wszystkim niehigieniczne, ale za to modne.

Ze kobiety lakierują sobie paznokcie, — nie jest żadną nowością. Nowością natomiast jest, że pewien praski fabrykant wypuścił na rynek rękawiczki, na których naszyte są kolorowe paznokcie. Widocznie już rękawiczka ma zdradzać, że właścicielka jej nosi kolorowe paznokcie.

Rekord wariactwa mody ustanowiła przecież niejaka mrs. Dayse Sheperd, — która w Sydney posługiwała się oswojonym kangurem żeńskim jako — torebką. Odwiedzała ona z kangurem rozmaite sklepy, gdzie przy placeniu wydobywała z worka kangura swoją portmonetkę. Przykład mrs. Shepherd byłby niezawodnie wytworzył szkołę w Australii, gdyby w tę sprawę nie była się wdala policja, — która ją skazała

## Sekta narkomanów w dżungli

Ludzi, hołdujących straszemu nałogowi narkomanii, spotykamy nie tylko w miastach, ale także — w dżungli. Badacze i podróżnicy, którzy w odległych terytoriach Peru i Boliwii lub w niezbadanych dżunglach dorzeczna Amazonki podejmują swoje wyprawy naukowe, nie rzadko spotykają tam włóczęgów pralasów, uprawiających narkomanie. Całym ekwipunkiem takiego włóczęgi jest skórzana torba z liściami krzewu koka, oraz bańka z dyni dla wapna lub popiołu roślinnego. Drżącymi palcami zwią on, razem z wapnem lub popiołem, liście koki w kulkę, żuje je, wprawiając się w ten sposób w błogi stan narkotyczny. Niejeden z tych włóczęgów do staje się w ręce dzikich Indian. Lecz prawie nigdy nie umiera na skutek swego nałogu.

W latach, na przełomie 19-go i 20-go wieku, narkomania ogarnęła szerokie warstwy Boliwii i Peru. Nie rzadko mężczyźni i kobiety warstw posiadających porzu-

cili swoje rodziny, by udać się do lasów dla hołdowania nieszczęsnemu nałogowi. W następnych latach mania ta nieco osłabła, wzrosła jednakże znowu po wojnie. Wielkie poruszenie powstało w Cochabambie, gdy przed kilku miesiącami misjonarz Jose Mied przyniósł wiadomość, że na płaskowyżu, między rzekami Cayunco i Agrio, znajduje się całe osiedle narkomanów, hołdujących dawnemu kultowi koki. Krzew koki był świętym dla pramieszkańców Peru, Inków. Czczono go jako dar słońca. Zastosowanie liści tego krzewu było bardzo szerokie. Wiara w nadnaturalne siły koki przetrwała w niektórych okolicach do dnia dzisiejszego.

Misjonarz Mied wrócił do osiedla narkomanów w towarzystwie urzędników i żołnierzy dla zbadania sprawy. Okazało się, że sektą kierowała kobieta, odznaczająca się niepospolitą inteligencją. Pochodziła ona z miasta La Paz, była żoną właściciela fabryki i matką szworga dzieci. Przed dwo-

ma laty powędrowała ona z dwoma najstarszymi synami do pralasów. W czasie włóczęgi dziwna ta kobieta potrafiła nakłonić spotkanych na drodze narkomanów, by się dod niej przylączyli, pozyskała także szereg robotników z plantacji trzciny cukrowej i założyła rzeczne osiedle. W ogólności zamieszkało je 32 ludzi, którzy uprawiali kult koki i łodowali narkomanii.

Rzecz szczególna, że członkowie osiedla na ogół nie wykazywali zgubnych skutków, jakie dla organizmu ludzkiego pociąga za sobą użwanie liści koki.

Kierowniczkę osiedla aresztowano i postawiono przed sądem, gdzie odpowiadała — będąc za poddawiania robotników plantacji cukrowych. Resztę członków sekty, którzy już nie zdolni są do uregulowanego trybu życia, pozostawiono na wolnej stopie. Będą oni w dalszym ciągu włóczyć się ze swymi woreczkami koki po dżungli i marnieć się błogimi marzeniami.

na grzywnę za znęcanie się nad zwierzętami, mimo iż przeprowadziła dowód, że kangurowi noszenie jej portmonetki nie sprawiało najmniejszych trudności. A szkoda, bo nowa moda byłaby taka oryginalna...

## Śmiałe wyprawy filmowe

podróżniczej pary

Martin i Osa, małżonkowie Johnson są pierwszymi Amerykaninami, którzy życie swoje poświęcili pracy nad filmem egzotycznym.

Kilka lat spędzili na wyczerpującej pracy w Afryce, aby nakręcić z najmniejszymi szczegółami życia zwierząt i przyrody afrykańskiej. Ukoronowaniem długotrwałych przygotowań i zdjęć, robionych w naprawdę trudnych warunkach, był film „Baboona”.

Po półrocznym wypoczynku niestrudzona para podróżnicza znów udała się na nową wyprawę. Celem ich podróży była największa wyspa Azji południowo-wschodniej — Borneo. Wyspę o obszarze 736 000 km. kw., prawie całą pokrytą gęstym lasem, zamieszkuje plemiona dzikich Dajaków, wybrzeża zaś Malaje i Chińczycy.

Johnsonowie należą więc do nielicznej grupy podróżników, którzy mieli odwagę udać się na Borneo. W ciągu 10-ciu lat pracy przy kamerze, w trudnych i prymitywnych warunkach, nakręcili Johnsonowie 16-cie filmów podróży. Na Borneo nakręcili Johnsonowie 60.000 metrów negatywu. Film ten był ostatnim dziełem Martina Johnsona dla Focha. Osa Johnson, niemniej sławna i wierna towarzyska zmarłego tragicznie badacza, postanowiła nadal propadzić dzieło męża.

I oto przed paru miesiącami wraz z 2 reżyserami, 14 operatorami i całym sztabem technicznym wyruszyła do Nairobi we Wschodniej Afryce brytyjskiej, by na koszt amerykańskiej wytwórni filmowej Focha nakręcić sceny dżunglowe do filmu z życia słynnych podróżników Stanley'a i Livingstona.

## Co uczyniły kobiety polskie dla medycyny

WASZYNGTON. W Stanach Zjednoczonych A. P. lekarka dr. Kate Mead postanowiła ująć w ramach książki wszystko to, co kobiety uczyniły dla medycyny już to jako lekarki, już jako pomocnicze lekarzy. Autorka zwróciła się do Zrzeszenia Lekarek Polskich z prośbą o pomoc w tym trudnym dziele.

Abysprostać temu zadaniu, Zrzeszenie Lekarek Polskich ze swej strony zwraca się do wszystkich osób, które mogłyby udzielić danych o własnych lub cudzych (nawet najdawniejszych) zasługach kobiet na polu rozwoju medycyny praktycznej i teoretycznej, aby zechciały napisać o tym do autorki (dra Kate Mead, Haddam, Connecticut) po francusku lub angielsku.

## Niezwykły pomysł dwóch więźniów amerykańskich

NOWY JORK. Weughn, dozorca więzienia w Amarillo w stanie Texas (Stany Zjednoczone A. P.) nie mógł dojść, w jaki sposób więźniowie w celi otrzymują papierosy. Dwóch więźniów trzymany w odosobnieniu rozkoszowało się dymem tytoniowym. Waughn przeszukiwał cele a nawet i korytarz i papierosów nie znalazł.

Całą tajemnicę dostarczania papierosów więźniom, zdradził jeden z więźniów. Oto nie więcej, tylko wielki specjalnie w tym celu przez więźniów wytresowany karaluch (szwab), w jakie ofitowała kuchnia więzienia, szmuglował dla więźniów papierosy, mając je przywiązane do grzbietu.

Dozorca wypróbował tej sztuki na karaluchu i przekonał się, iż karaluch, mając papierosa na grzbiecie, podążał natychmiast z „ładunkiem” do celi więźniowej, lekko przesuując się pod drzwiami.

Dozorca uwolnił więźniów z odosobnienia mówiąc, iż człowiek, który potrafi wytrenować zwykłego karalucha, zasługuje na większą swobodę.



## Na Dalekim Wschodzie

Wojna japońsko-chińska się przedłuża. Z trudności związanych z opanowywaniem olbrzymich terytoriów chińskich, sztab japoński zdaje sobie sprawę od dość dawna. Operacje skierowane przeciwko większym miastom i ośrodkom oporu siły rzeczy pozostawiają na obszarach formalnie już opanowanych liczne grupy, które swą działalnością podjazdową powstrzymują bieg szerzej zakrojonych ofensyw. Jednocześnie wielkie masy wojsk chińskich są zaopatrywane przez wszystkich fabrykantów broni, dla których Azja, stanowiąca zawsze doskonały rynek zbytu dzięki obfitości samozwańczych generałów terroryzujących nieraz całe prowincje, stała się obecnie rajem. Dołącza się do tego wydarna pomoc sowiecka zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i przygotowania planów operacyjnych wyższego dowództwa. Jeśli dodać do tego bitność żołnierzy wmagająca się w ciągłych walkach, otrzymamy wytlumaczenie coraz silniejszego oporu, na jaki natrafia akcja japońska.

Od dłuższego czasu najistotniejsze działania toczą się na południu prowincji Szantung, gdzie sukcesy chińskie zmusiły Japończyków do sprowadzenia dużych posiłków z północy. Głównym ich celem jest opanowanie węzła kolejowego Suczou, gdzie mogłoby się dokonać połączenie z wojskami, działającymi w rejonie Nankinu. Wtedy dopiero mogłaby się rozwinąć dalsza planowa ofensywa. Tymczasem jednak opanowanie Suczeu nie wydaje się łatwe. Obie strony zgromadziły na tym odcinku frontu armie liczące ponad 200 tysięcy żołnierzy. Nawet w razie cofnięcia się Chińczyków, marsz japoński zostanie zahamowany przez wezbrane obecnie wody rzeki Żółtej.

Sytuacja militarna odbiła się na nastrojach ludności japońskiej. Gen. Matsui, zwycięzca Nankinu, wróciwszy do kraju po sześciomiesięcznej nieobecności, stwierdza to w jednym z miesięczników tokijskich. Dlatego też coraz częściej w Japonii mówi się o rekonstrukcji gabinetu. Minister spraw wewnętrznych Suetsugu usiłował doprowadzić do zjednoczenia wszystkich partii. Wysiłki te nie osiągnęły celu. Premier ks. Konee jest zdecydowany przeciwnik wszelkim zmianom, które by wprowadzić mogły nawet przejściowy kryzys rządowy. Wobec mnożących się komplikacji międzynarodowych, przeważa w szerokich kołach opinia, że należy zmienić dotychczasowy system walki i dzięki wielkiemu jednorazowemu wysiłkowi militarnemu, doprowadzić do sukcesów, które by umożliwiły podyktowanie warunków przeciwnikowi, a w każdym razie pozwoliły zorganizować na dobre zajęte obszary Chin północnych i środkowych. Minister wojny Sugiyama na ostatniej radzie gabinetowej przedstawił projekty przyspieszenia działań wojennych, proponując jednocześnie utworzenie specjalnego biura w rodzaju ministerstwa dla wszystkich spraw, dotyczących działalności japońskiej nie wojskowej w Chinach.

Nie należy oczywiście przeceniać przejściowych trudności rządu japońskiego przejawiających się w licznych projektach zmiany dotychczasowego postępowania. Należy przypuszczać, że interes Japonii leży w zakończeniu działań wojennych. Nie zapominajmy zresztą, że cele, które postawiła sobie Japonia w chwili rozpoczęcia działań wojennych zostały już nietylko osiągnięte ale znacznie przekroczone.

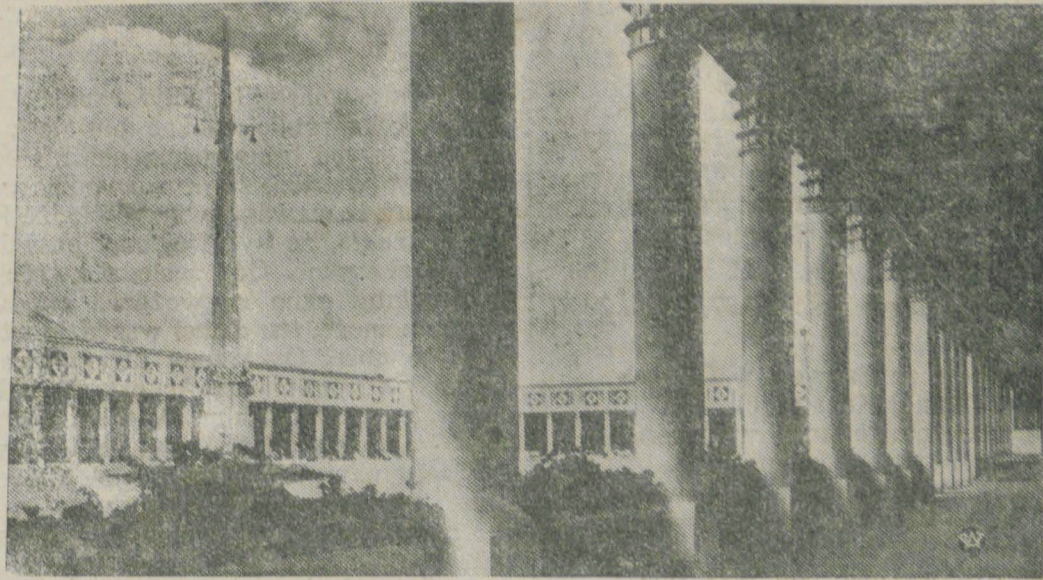
Jeśli uda się teraz Japonii doprowadzić do utrwalenia dotychczasowych zdobyczy, będzie to odznaczało rozrost jej potęgi gospodarczej i militarnej do rozmiarów pozwalających jej stawić zwycięsko czoło wszelkim ewentualnościom tak płynącym z sąsiedztwa z Rosją Sowiecką jak i ze skrzyżowania interesów na oceanach Spokojnym i Indyjskim.

## Tajemnicza afera na pograniczu czesko-niemieckim

Wiedeń. Pogranicze czesko-niemieckie było widownią tajemniczego spisku. Trudno narazie odgadnąć przeciw komu spisek był wymierzony. Inaczej bowiem przedstawiają go sfery berlińskie, inaczej też prasa czeska.

Według prasy czeskiej, na pograniczu czeskim agitował w kołach niemieckiej partii sudeckiej Henleina jakiś tajemniczy osobnik, podający się za oficera niemieckiego, który tworzył organizację terrorystyczną. Składała się ona z komórek o trzech zaprzysiężonych zwolennikach Hitlera, którzy otrzypywali broń i w nocy 30 kwietnia mieli oni zrobić zamach na państwo czeskie, by umożliwić wkroczenie wojsk niemieckich na terytorium czeskie.

Natomiast berliński „Angriff” przedstawia sprawę jako prowokację czeską, pisząc, że grupa oficerów czeskich t. zw. partii wojennej utworzyła spisek, który jednak na czas został zdemaskowany przez pewnego Niemca sudeckiego. Oto w okolicy Liberca, Mirowa i Hradku agitował niejaki Glaser, zbieg z Rzeszy, ścigany listami gończymi, który



Otwarcie Targów Poznańskich.

W niedzielę nastąpiło otwarcie tegorocznych Targów Poznańskich, mających za sobą bogate tradycje. Otwarcia Targów dokonał min. Roman.

Na zdjęciu — dziedziniec kolumnowy Targów Poznańskich, dookoła którego grupują się pawilony państw obcych, oraz przemysłu ludowego.

istotnie zakładał organizacje terrorystyczne. Prowokator ten jednak, udający oficera niemieckiego, zawiadomił następnie o wszystkim żandarmerie.

Zdaniem „Angriffu”, Praga posługiwała się zbiegiem jako prowokatorem, by znaleźć powód do rozbicia ruchu niemieckiego przy użyciu siły w okresie, kiedy Konrad Heinlein pertraktował o współpracę z władzami czeskimi.

## Chwilowa cisza w wojnie hiszpańskiej

Salamanca. Ciągłe deszcze i gwałtowne burze utrudniają poważnie operacje wojskowe na froncie katalońskim, a specjalnie na odcinku Teruel, oraz na wybrzeżu morskim.

Wojska powstańcze zatrzymały się na linii Teruel—Morella.

W pobliżu Alcala de Chisert zawiązały wojska powstańcze jednym z dwóch pociągów pancernych, którymi posługiwały się w ostatnich dniach wojska czerwone, celem powstrzymania na wybrzeżu naporu wojsk powstańczych. Inne dwa pociągi pancerne zostały unieruchomione ogniem artyleryjskim, kombinowanym z działalnością powstańczego lotnictwa.

## OKIENKO

W „Nowinach” wychodzących w Opolu, czytamy:

### Głos ojca...

(Nadesłane)

W ub. niedzielę (dn. 24 bm.) odbyła się w Gamowie, pow. raciborskim na Śląsku, uroczystość przyjęcia dzieci do I-szej Komunii św.

Znaczenie tego dnia jest wielkie dla Polskiego Ludu. Wioska na ten dzień specjalnie się przygotowuje. Ludzkie twarze przybierają uśmiech radosny, stroje ludzi i wnętrza kościoła zdradzają wielkie święto.

Tak było też w Gamowie. Wchodząc do kościoła, uległem dziwnemu nastrojowi. Woń świec i kadzideł, rozmodlony tłum naszego ludu, a przed ołtarzem gromadka naszych dzieci, przygotowana w języku polskim do I Komunii św. i czekająca teraz na przyjęcie Boskiego Zbawcy — to wszystko wzruszyło mnie.

Nasuwały się wspomnienia własnej uroczystej I Komunii św...

Aż tu nagle zrywa się jakiś obcy ton organów i niektóre głosy podchwytują pieśń obcą... niemiecką.

Serce niejako ustaje w biciu z nadmiernego bólu. Myśli, które z całą gorliwością chciały się zwrócić do Boga, zakotłowały się, czyniąc zamęt w mojej głowie.

Cóż to? W kościele znajduje się większość Polaków, którzy od niepamiętnych czasów tylko na polskie uczęszczają nabożeństwa, którzy dziś tak samo żądają, aby kapłan do nich po polsku mówił, a organista intonował polskie pieśni, by lud po swojemu mógł śpiewać! W dodatku przed ołtarzem gromada naszych dzieci, po polsku przygotowana do Komunii św.!

Bolało mnie serce, serce ojca, który widział wszystkie swe dzieci, przystępujące w ojczystym języku do Stołu Pańskiego, a ostatnie ma złożyć wyznanie Wiary w języku obcym, aby dostąpić łaski zejścia do jego serca i duszy Boskiego Zbawiciela?

Duchowe męczarnie rodziców były straszne... Czy to są ustogodnienia, które przyznać miała deklaracja z 5 listopada? Nawet języka naszego nie chce uznać się w kościele podczas najważniejszego dnia w życiu naszych dzieci!

**Czytajcie naszą Gazetę**



Po ślubie królewskim

Na zdjęciu — król Zogu I-y i królowa Albanii Geraldina w strojach ślubnych.

## Odzydzanie Austrii

Wiedeń. Pat. Dla uniknięcia szkodliwych dla procesu odzydzania Austrii niedozwolonych posunięć pewnych elementów gauleiter Bürckel ogłosił, iż osobiście będzie kierował akcją odzydzania i niezbędne zarządzenia prawne wyda niebawem i ogłosi w odpowiednim czasie. Wszelkie mieszanie się do tych spraw jest surowo wzbronione. Władze lokalne będą przedkładały co pewien czas raporty o postępie akcji odzydzania Austrii.

## Kara dla oszustów

Bruksela. Pat. Sąd apelacyjny zatwierdził z niewielkimi zmianami wyrok pierwszej instancji w głośnej aferze oszukańczej Judki Barmata i towarzyszy. Jak wiadomo, główny oskarżony Judka Barmat popełnił samobójstwo. Wspólnicy oszusta Henryk Barmat i Loewenstein skazani zostali na karę po 4 lata więzienia, czwartemu oskarżonemu Giesingowi sąd apelacyjny złagodził karę z 5 do 4 lata więzienia. Poza tym uiszczyć ma 100 000 franków z tytułu powództwa cywilnego. Giesing rozpoczął odsiadanie kary. Henryk Barmat i Loewenstein zbiegli zagranicę i są poszukiwani listami gończymi.



Z okazji przyjazdu Hitlera do Rzymu utworzono dla młodzieży faszystowskiej w Rzymie wielki obóz, w którym umieszczono 53 000 młodzieży, oczekującej przyjazdu Hitlera.



# KRONIKA

## Kalendarz dnia

### Wtorek

3

Maj

Królowej Korony Polskiej.  
Słowiański: Świętosława.  
Słońca wsch. 4.03, zach. 19.03.  
Księżycy wsch. 6.27, zach. 22.57

#### Kronika historyczna:

1660. Zawarcie pokoju ze Szwecją w Oliwie.  
1791. Uchwalenie słynnej Konstytucji.  
1798. Legiony polskie na Kapitolu rzymskim.  
1814. Napoleon przybywa na wyspę Elbę.  
1815. Ustanowienie Królestwa Kongresowego.  
1848. Odezwa Mickiewicza do rządu Lombardii w sprawie Legionów Polskich.  
1848. Klęska Mierosławskiego pod Wrześnią.  
1921. Wybuch powstania na G. Śląsku.

#### Przysłowia ludowe:

Baj baju — umrzesz w maju.

#### Ciekawe wiadomości:

Ryby mogą z głodu utracić nawet do trzech czwartych ciała, a będą żyły i normalnie pływały.

## Do Twojej dążym kaplicy...

W całym Kościele katolickim miesiąc maj poświęcony jest Matce Zbawicieli; w każdej świątyni stroi się ołtarz kwiatami i odprawia przed nim nabożeństwo majowe, a gdzie świątyni nie ma, tam ołtarz buduje się przy ścianie domostwa, lub nawet na otwartym polu.

Nabożeństwo majowe powstało przy końcu zeszłego wieku i jest wynikiem objawienia, które miał pewien gorliwy kapłan, misjonarz włoski. Ponieważ w miesiącu maju objawiła mu się N. Panna Maria, przeto świątobliwy ten kapłan wybrał maj, jako najpiękniejszy z miesięcy w roku, aby ofiarować go czci Królowej Niebios.

Miesiąc, który w czasach pogańskich był miesiącem najgorszej rozpusty i wyuzdania z okazji nadchodzącej wiosny, stał się odtąd miesiącem nabożeństwa do Matki Boskiej, miesiącem łaski i zbawienia.

W Rzymie rozpoczęła się ta pobożna praktyka i wkrótce rozszerzyła się po całej Italii, a nawet po całej Europie. Pozostała ona jednak przez długie lata w ukryciu domowego nabożeństwa i kaplic prywatnych. Za naszych dopiero czasów stało się to nabożeństwo powszechnym i dziś rozbrzmiewa ono w całym świecie katolickim, zarówno w skromnych wiejskich kościółkach, jak i we wspaniałych katedrach.

W miastach francuskich naprzykład nawet najuboższe dzielnice mają swoje ołtarze majowe; wznoszą je i stroją kwiatami biedacy, którzy często przez rok cały nie zaglądną do kościoła, którzy w życiu bez jutra zapomnieli nawet pacierza.

Podobnie i u nas na Warmii. Lud nasz w miesiącu maju stroi pięknie ołtarze i kaplice Najśw. Panią, a przez swoje pieśni: „Chwalcie jąki umajone...” oraz „Do Twojej dążym kaplicy...” — wyraża głęboką wiarę w skuteczność modłów do Matki Bożej.

Bo też nabożeństwo majowe działa na człowieka, nieraz nieczułego na głos Boży, nie majestatem i przynębiającą surowością, ale serdeczną nutą macierzyńskiego głosu, który dociera nawet do najzimniejszych serc i przynosi im ożywczy promyk wzniosłej wiary Chrystusa.

— **Śmiertelne wypadki.** Wczorajszej niedzieli wyjechało trzech młodych ludzi łódką na jezioro Wadęskie. Łódź z nieznaną przyczyną wywróciła się i wszyscy wpadli do wody ponosząc śmierć. Jeden ze zmarłych jest synem mistrza ślusarskiego Korthals z Olsztyna, koledzy jego byli uczniami ślusarskimi.

— W pobliżu koszar przy ulicy Szawałdzkiej zderzył się wczoraj pewien motocyklista z rowerzystą. Rowerzysta został zabity, motocyklista ciężko poraniony.

— **Męczeństwo kobiety.** W dalszym ciągu procesu, który się toczy przed olsztyńskim sądem przysięgłych, obradującym w Szczytnie, zeznawali dalsi świadkowie, obciążając oskarżonego. Jak wiadomo, oskarżonym jest Gustaw Piętko z Zieleńca, któremu akt oskarżenia zarzuca żonobójstwo za pomocą trucizny. Mimo, że świadkowie obciążają oskarżonego, siedzi on na ławie oskarżonych z sztycherem nieraz uśmiechem, co spowodowało przewodniczącego do zwrócenia oskarżonemu uwagi, że idzie tu o jego głowę. Świadkowie zeznawają zgodnie, że żona Piętki wiodła przy nim żywot męczeński i maltretowana w okrutny sposób, zapadła na zdrowiu. Żyła w okropnej biedzie, lecz jałmużny nie żebrała. Dziennie nieomal na stole pojawiały się kartofle, oblane nieco octowym sosem. Tak żyła ta kobieta, którą śmierć uwolniła od dalszych cierpień.

Siostra zmarłej kobiety zeznaje, że żona oskarżonego kilkakrotnie uciekać musiała z domu, by się uchronić przed brutalnością męża. Podczas gdy oskarżony twierdzi, że po rozwodzie nie chodził do swej żony zeznawają świadkowie, że Piętkowa nieraz się żaliła, że były jej męż przychodzi do niej nocą przez okno. Gdy sąsiedzi zwrócili jej uwagę, że mogłaby okno zagwoździć, odpowiedziała: to nic nie pomoże, **ten djabeł wszędzie wlezie** i robi ze mną, co chce. Oskarżony utrzymywał przed laty stosunki z niezamężną Augustą R. z Nowejwsi, w powiecie szczywieńskim. W roku 1935 przypomniał sobie P. dawną miłość i udał się do Nowejwsi, gdzie nawiązał nowy stosunek z dziewczyną, która jeszcze jest niezamężną. Pomagał także jej ojcu przy przemytnictwie, lecz po pewnym czasie zaskarżył ojca dziewczyny o przemytnictwo i w toku procesu sam się znalazł na ławie oskarżonych. Gdy żona oskarżonego zmarła, napisała Augusta R. list do prokuratorii, że P. otruła swą żonę.

Dalej nawiązał P. stosunek z zamężną kobietą z Zieleńca i obiecywał jej małżeństwo. Nic nie szkodzi, że jest zamężną, mówił oskarżony, bo chłopca można otruć arsenikiem. Oskarżony wypiera się uporczywie winy. Proces trwa.

— **Skajboty** (Skaibotten). Małżonkowie Fr. Koldzińscy obchodzą złoty jubileusz małżeństwa.

— **Skajboty** (Skaibotten). Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła tu ś. p. Jabłońska w 49 roku życia. Zmarła doznała dużo przykrości z powodu posyłania dzieci do szkoły polskiej. Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

— **Klebark** (Gr. Kleeberg). Kapelanem przy tułejszym kościele parafialnym mianowany został ks. Sotkowski, który urząd swój już objął.

— **Lamkowo** (Gr. Lemkendorf). Żonie nauczyciela K. zginał z mieszkania wartościowy zegarek.

## KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Kwidzyn.** W pobliżu miasta Kiselice w Prusach Wschodnich wylądował balon „Legionowo”. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Załoga z kpt. Nowickim na czele czuje się dobrze.

Balon odesłano do Warszawy, dokąd odjechała także załoga. Na miejsce lądowania przybył z Kwidzyna konsul Czyżewski.

## Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). Niedaleko miasta zderzył się rowerzysta z motocyklistą. Rowerzysta poniósł śmierć. Prokuratoria wyjechała na miejsce wypadku.

— **Ostróda** (Osterode). Z tutejszego cmentarza wojskowego skradziono około 30 świeżo zasadzonych krzaków róż. Policja wdrożyła śledztwo w tej sprawie.

— **Mikołajki** (Nikolaiken). Wybudowano tu niedawno temu 15 nowych osad. Obecnie rozpoczęto budowę 12 dalszych osad.

— **Pisz** (Johannisburg). Do pracowni piekarza Sommera wkradli się złodzieje i zabrali 2 centnary mąki pszennej oraz 6 centnarów mąki mieszanej.

## Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Wystruń** (Insterburg). 5-letni chłopczyk pewnej tutejszej rodziny wpadł do stawu w pobliżu domostwa i utonął. Usiłowania, celem przywrócenia go do życia były bezskuteczne.

— **Ragneta** (Ragnit). 14-letnia uczennica Elżbieta Pakmor została na ulicy najechana przez samochód. Ciężko ranną odwieziono do szpitala, gdzie walczy z śmiercią. Szofera samochodu aresztowano.

— **Gabin** (Gumbinnen). Robotnik Gustaw K. napił się esencji octowej. Z ciężkimi poparzeniami odstawiony został do szpitala gdzie następnego dnia zmarł. Dotychczas nie wiadomo, czy K. popełnił samobójstwo, czy też przez niestrożność napił się esencji.

— **Kranc** (Cranz). W tutejszej rzeźni miejskiej znaleziono w żołądku ubitej krowy złotą obrączkę ślubną.

## KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów.** Gospodarz M. zostawił furmanke bez dozoru na rynku tutejszym. Na wozie znajdowały się paczki z różnym towarem. Okazję tę wykorzystał niewyśledzony złodziej i ściał jedną paczkę z bielizną.

— **Nowy Zbąszyń,** pow. babimojski. W ostatnim czasie można zauważyć coraz częściej transporty ludzi wydalonych z Rosji sowieckiej. Przy ostatnim transporcie znalazła się nawet 82-letnia staruszka, wypędzona z Ukrainy. Rodzinie jej skonfiskowano dosyć duży majątek, którego dorobili się uczciwą pracą.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

### Hołd Węgier dla Matejki

na wystawie sztuki polskiej w Budapeszcie.

Budapeszt. Prezes państwowego senatu dla spraw kultury i sztuki Ugron, złożył w imieniu senatu w obecności ministra oświaty Homana i posła R. P. Orłowskiego, wieniec pod obrazem Matejki „Batory pod Pskowem”, który budzi największe zainteresowanie na wielkiej wystawie sztuki polskiej w Budapeszcie. W przemówieniu prezes Ugron zaznaczył, że w ten sposób senat dla spraw literatury i sztuki pragnie złożyć hołd pamięci wielkiego malarza polskiego. Po złożeniu wienca minister Homan w towarzystwie komisarza wystawy Wacława Borowskiego, zwiedzał z wielkim zainteresowaniem wszystkie sale.

Z pośród eksponatów wystawy sztuki polskiej w Budapeszcie regent Horthy zakupił dla zamku królewskiego obraz olejny Czajkowskiego „Zima” i litografię Srzednickiego, przedstawiającą portret Marszałka Piłsudskiego.

Minister Homan zakupił Dadleza „Ogród wazywny” i litografię Marii Obrębskiej. Węgierskie muzeum narodowe zakupiło obraz Borowskiego „Rybak”. Poza tem zakupiono kilka tkanin „Ladu”.

Przewidziane są jeszcze dalsze zakupy.

Z pośród malarzy reprezentowanych na wystawie złote medale węgierskiego ministra oświaty otrzymali: Borowski, Felician Kowarski, Ostoja-Chrostowski, Edward Wittig i August Zamoyski.

Zamknięcie wystawy nastąpiło w poniedziałek. Wystawa cieszyła się dużą frekwencją.

## Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, 4 maja 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 1) Z przygód leśnego ludka — pogad., 2) piosenki. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Mieszkańcy tajgi i tundry — pogad. dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić” — aud. 16.15 Koncert. 16.50 Pogad. aktualna. 17.00 Polska siła zbrojna i POW. na przełomie światowej wojny — odczyt. 17.15 Współczesna muzyka francuska. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach — odczyt. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Muzyka lekka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Księżyc się pali” — nowela. 19.20 Zapomniane piosenki W. Troszla i K. Kratzera. 19.35 „O dzielności rozropnej” — odczyt. 19.50 Pog. aktualna. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Nieprzemijający urok poezji” — kwadrans poetycki p. t. „Zapomniani”. 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych (V audycja). 22.35 Muzyka lekka. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Toruń.

11.40 Płyty. 13.00 Skrzynka rolnicza. 13.10 Koncert życzeń. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10 Płyty. 18.20 Płyty. 18.55 Wiad. sport. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali. 23.00 Tańce i piosenki.

## RUCH TOWARZYSTW

**Śpiewacy olsztyńscy, uwaga!** We wtorek, 3-go maja odbędzie się w kościele farnym o g. 8 rano nabożeństwo na intencję Narodu Polskiego. Nabożeństwo upiększy śpiewem głosowym chór F. Nowowiejskiego. Szanownych Członków uprasza się przybyć na lekcję przed nabożeństwem o godz. 7-ej rano. Punktualne przybycie konieczne! Zarząd.

Szczecin. W niedzielę, dnia 8 maja odbędzie się z okazji Konstytucji Trzeciego Maja nabożeństwo z kazaniem polskim w kościele św. Jana przy Greifenstrasse o godz. 11.45. Po nabożeństwie Rodacy zbierają się w świetlicy P. Z. P. przy Schulstr. 13 do 15. Uroczystość świecka o godz. 15-tej. Program bardzo urozmaicony. Na zakończenie zabawa taneczna.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny. D. A. III. 1938: 1111. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Zaproszenia i zawiadomienia  
ślubne i zaręczynowe

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej”